



Grzechy na drodze

Zazwyczaj spokojni i oporni, za kierownicą klniemy i trąbimy. Bo miliony samochodów, mało dróg, bo jeszcze mniej autostrad, korki na wylotówkach, mało bezkolizyjnych skrzyżowań... Z okazji święta patrona kierowców św. Krzysztofa rajdowiec **Krzysztof Hołowczyc** wymienia pięć grzechów głównych polskich kierowców.

Pierwsze – przecenianie swoich umiejętności. Jeździmy coraz lepszymi samochodami, ale nie nadążają za nimi umiejętności. Życie je weryfikuje, niestety często negatywnie. **Drugie** – jazda po jednym głębszym. Policja przywiązuje coraz większą wagę do kontroli trzeźwości. Ale doniesienia o rekordzistach promilowych kwitujemy śmiechem.

Za dużo w nas przyzwolenia na ich wyczyny. **Trzecie** – skłonność do ryzyka i agresji. To prosta droga do wypadku. Ale jeszcze większymi grzesznikami w tej kategorii są Portugalczycy i Hiszpanie. **Czwarte** – wyprzedzanie na trzeciego. Jest szansa, że gdy będziemy mieli szersze drogi z kilkoma pasami, to problem zniknie.

Piąte – egoizm i chora rywalizacja. Nie wpuszczę czekających na wyjazd z drogi podporządkowanej. Na Zachodzie wjeżdżanie na tzw. suwak jest regułą. Przyspieszamy, gdy ktoś chce nas wyprzedzić. Jeździmy powoli lewym pasem. Wrzucamy kierunkowskazy w ostatniej chwili. I zawsze tłumaczymy, że inni też tak robią. **(AD)**
O młodych kierowcach piszemy na s. 26.